ALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, czwartek 5 stycznia 1922. Nr. 5.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·—
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·—
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·—
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·—
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk. Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% drożej.

Gospodarczy podział Europy.

Kraków, 4 stycznia.

(ben) Przybywając do Waszyngtonu na konferencyę w sprawie rozbrojenia wydał marszałek Foch w wywiadzie z dziennikarzami znamienny sąd o wartości traktatów pokojowych, które miały zakończyć największą wojnę w dziejach ludzkości. Z otwartością żołnierza oświadczył on: „On n'a pas fait de paix qu'on devait faire et alors, il ne faut pas s'étonner, si le guerre contiune". Nie zawarto takiego pokoju, jaki należało zawrzeć, nie należy zatem się dziwić, że wojna trwa dalej. Foch miał zapewne na myśli kwestye polityczne, niemniej odnoszą się te słowa w pełni również do kwestyi gospodarczych.

Istotnie bowiem stan, jaki nastał w Europie po oficyalnem zakończeniu wojny, pod względem ekonomicznym nie wiele różni się od kontynuacyi wojny. Wojna zniszczyła ogromną część kapitałów, zatamowała produkcyę, wprowadziła chaos walutowy, pchnęła wszystkie budżety państwowe na pochyłą równię wiodącą do bankructwa, zmusiła jedne państwa dusić się wśród niepozbywalnych zapasów towarów, napróżno czekających odbiorców, inne zaś państwa pozbawiła możności urządzenia i odbudowy warsztatów pracy i odcięła im dowóz surowców i środków żywności. Wszystkie te rany na schorzałym organiźmie Europy ropieją nadal, gdyż zawiodło jedyne lekarstwo, jakie zwycięska koalicya zdołała wymyśleć — nałożenie na Niemcy obowiązku wynagrodzenia wszystkich tych szkód.

Co parę miesięcy zbierają się więc międzynarodowe konferencye rzeczoznawców, mające zaradzić powszechnie odczuwanym niedomaganiom. Mimo różnic w poszczególnych przez nie opracowanych projektów w jednem są one wszystkie zgodne. Niema innego wyjścia z chaosu, jak tylko porzucić drobne w stosunku do powagi chwili waśnie wydzielające poszczególne narody, zapomnieć o niedawno toczonych bojach i solidarnie, wspólnemi siłami przystąpić do naprawy czułego i skomplikowanego mechanizmu gospodarczego obejmującego cały świat, zburzonego przez wojnę.

Rządy państw miarodajnych dla zaakceptowania i urzeczywistnienia tej jedynie zbawiennej idei solidarności międzynarodowej nie mogły się jednak dotychczas zdecydować na uczynienie tego kroku. Wolały na własną rękę szukać wyjścia ze swych kłopotów, udzielały miliardowych wsparć świętującym przymusowo robotnikom, wydawały niemniejsze sumy na potanienie żywności, premiowały eksport, śrubowały w górę taryfy celne, by odciąć się od konkurencyi zagranicznej, jednem słowem prowadziły politykę wręcz przeciwna do wskazanej przez ludzi nauki i praktyki, politykę półśrodków, paliatywów. Obecnie jednak wreszcie nadeszła, miejmy nadzieję, chwila opamiętania. Świadczą o tem wyniki odbytej właśnie w Paryżu pod egidą rządów konferencyi przemysłowców i finanssitów angielskich, francuskich, włoskich, belgijskich i... za kulisami niemieckich. Konferencya ta wypracowała memoryał, podany nam — zresztą w formie dość ogólnikowej i niejasnej — przez Pata, który ma być przedłożony do aprobaty Radzie najwyższej, rozpoczynającej swe obrady 6 bm. w Cannes.

Jakież są wyniki tej konferencyi, od której zależeć mają losy jeśli nie świata, to przynajmniej Europy? W istocie swojej zmierzają one ku temu celowi, który określił niedawno Stinnes w swych konferencyach londyńskich: Złączenie się przemysłowych państw Zachodu celem wspólnej eksploatacyi Rosyi. Ten punkt, chociaż nie podkreślany w streszczeniu wspomnianego memoryału, jest mimo to najważniejszy. Znacznie mniej ważną dla decydujących państw jest sprawa umożliwienia innym krajom z zepsutym, zdewaluowanym pieniądzem, jak Austryi, Węgrom, Polsce, zaopatrzenia się w surowce i maszyny. Właściwego

Rozgoryczenie ludności Małopolski Wsch.
z powodu rządów satrapy Grabowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. Panuje tu rozgoryczenie na działalność wojewody lwowskiego Grabowskiego, popierającego konsekwentnie Narod. Demokracyę. Wojewoda Grabowski uprawia systematycznie metodę gnębienia prasy żydowskiej, której nie pozwala nawet na przedruki prasy krakowskiej i warszawskiej. Rozliczne aresztowania Ukraińców, które rychło okazują się bezpodstawne wywołują niezadowolenie i odbijają się niekorzystnie dla Polski na Zachodzie.

System represyi stosowany jest przez wojewodę Grabowskiego także do stronnictw polskich z wyjątkiem Narod. Demokracyi.

* * *

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu zgłosi, — jak donosi „Kuryer Lwowski" — P. S. L. wniosek domagający się pociągnięcia wojewody Grabowskiego do odpowiedzialności za wydany reskrypt, żądający od stronnictwa P. S. L. wykazaniem się legalizacyą przez władze, co sprzeczne jest z konstytucyą.

Dalsze aresztowania z powodu zamachu na Nacz. Państwa

T. Lwów. Dziś aresztowała lwowska policya 2 Ukraińców: Puczackiego i Palija, podejrzanych o współuczestnictwo w zamachu na Naczelnika Państwa. Wymienionych aresztowano w murach Konsystorza metropolit. św. Jura. Puczacki jest podejrzany o to, że w dniu zamachu chodził po ulicach Lwowa, przebrany w mundur majora W. P. i jako taki ułatwił Fedakowi zbliżenie się do Naczelnika Państwa i zasłaniał oddającego strzały.

Puczacki wraz z aresztowanym Palijem i Kobierskim odpowiadać będzie jako współuczestnik zamachu.

Śledztwo, które się już ciągnie od 3-ch miesięcy zostało z powodu aresztowania wymienionych ukończone, a rozprawa odbędzie się w kadencyi marcowej.

Prof. Aszkenazy odwołany ze stanowiska delegata Polski
do Rady Ligi narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

T. Warszawa. „Kuryer Poranny" donosi o planowanym odwołaniu delegata Polski w Radzie Ligi Narodów prof. Aszkenazego.

Zastępcą prof. Aszkenazego ma wedle „Kuryera Porannego" zostać hr. Szebeko.

Wiadomość ta na razie jest niesprawdzona; pewną atoli zdaje się być, że p. Szebeko weźmie udział w najbliższej sesyi Rady Ligi Narodów, jako jeden z 2 delegatów Polski.

Sprawa odbudowy Europy wsch.
Szczegóły utworzenia konsorcyum.

Wiedeń. PAT. „Neuer Wiener Journal" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" komunikuje, że konsorcyum, którego założenie będzie przedłożone konferencyi finansowej, będzie miało nazwę międzynarodowego towarzystwa handlowego. Kapitał towarzystwa będzie wynosił 100 milionów dolarów, z czego przypada na Stany Zjednoczone, Anglię, Francyę i Niemcy po 12½%, na Belgię, Włochy, Japonię po 7½%, reszta będzie rozdzielona między inne państwa. Jednostką monetarną będzie funt szterlingów. Propozycya Anglii, by siedzibą towarzystwa był Londyn, spotkała się z opozycyą Francyi. Siedzibą będzie prawdopodobnie Havre.

Wstępna konferencya L. George'a z Briandem.

Paryż. PAT. „Temps" donosi, że Briand i Lloyd George odbędzie w środę i czwartek w Cannes konferencyę wstępną. Oficyalna sesya Rady najwyższej rozpocznie się w piątek 6-go stycznia. Dyrektor departamentu politycznego w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych będzie towarzyszył Briandowi do Cannes.

...to szczegóły przedstawionego projektu. Do prywatnego międzynarodowego konsorcyum przemysłowców i finansistów przystąpić mają przedstawiciele najsilniejszych państw przemysłowych: Anglii, Ameryki, Francyi, Niemiec, Belgii i Holandyi, inne państwa w miarę dopuszczenia ich przez organizacyjny komitet angielsko-francuski. Złożony z tych udziałów kapitał, narazie w wysokości 20 mil. funtów szterlingów, przeznaczony będzie na subwencye i kredyty dla państw, których organizm gospodarczy najsilniej został wstrząśnięty i które skutkiem tego pozbawione są możności importowania niezbędnych im towarów. W pierwszym rzędzie koniecznem będzie przywrócenie do stanu normalnego zdewastowanych środków komunikacyjnych, brak których był dotychczas bardzo poważną przeszkodą międzynarodowej wymiany towarów. Subwencye udzielane państwom o złej walucie, mają usunąć drugą przeszkodę tej wymiany międzynarodowej — zmienność kursów. Oczywiście udzielenie tych subwencyi uzależnionem będzie od dostarczenia przez odnośne państwa dostatecznych gwarancyi co do użycia tych kapitałów, oprocentowania ich i zwrotu i pociągnie też za sobą niewątpliwie kontrolę finansów danego państwa.

Biorąc pod uwagę obecne położenie gospodarcze różnych państw Europy, stwierdzić możemy paradoksalny na pozór fakt, że w najcięższej sytuacyi są państwa o najlepszej walucie. Gdy w Anglii, Niemczech, Holandyi, Skandynawii, Ameryce itd. produkcya i handel zagraniczny spadły w r. 1921 do połowy i zwiększyły się niezmiernie cyfry bezrobotnych, to w Niemczech, Austryi, Węgrzech, produkcya bardzo żywo się rozwija a bezrobotnych jest mniej niż przed wojną. Uwzględniając tę różnicę z łatwością odgadniemy intencye twórców projektu. Anglii chodzi o odzyskanie jej rynków zbytu w Niemczech i pozyskanie nowych, względnie rozszerzenie dawnych w Rosyi. Niemcom ze względu na własne ich gospodarstwo konsorcyum takie mniej jest potrzebne. Apetytów swych na Rosyę nie mogą one jednak zaspokoić bez pomocy kapitałów zagranicznych. Chcą one wreszcie uzyskać środki na spłatę odszkodowań, wiedzą bowiem dobrze, że w większej lub mniejszej wysokości będą je musiały spłacić. Ta właśnie nadzieja uzyskania od Niemców odszkodowań skłania Francyę do współdziałania. Tak więc dążenia tych trzech najważniejszych czynników europejskich są w tym wypadku wyjątkowo zgodne i umożliwiają ich kooperacyę. Bez Ameryki jednak praca byłaby niemożliwa. Gra ona bowiem zbyt ważną rolę jako dostarczycielka surowców i żywności a przedewszystkiem jako wszechpotężna wierzycielka. Również i ona więc ma być zaproszona do podziału tego smacznego kąska — „odbudowy" Rosyi. Dla zachowania zaś decorum i uniknięcia zawiści przystąpią do syndykatu również pomniejsze państwa: Włochy, Belgia, Holandya itd.

Pozostaje do rozważenia rola, jaką przyjdzie odegrać Polsce wobec tego niezwykłego, ponadpaństwowego trustu przemysłowego. Jeżeli chodzi o bezpośrednią korzyść dla Polski z powstania tego syndykatu, to nie będzie ona zbyt wielką. Mamy wprawdzie bardzo kiepską walutę, jednak istotnem dla stosunków międzynarodowych jest nie to, że za 100 marek dostajemy w Zurychu 17 centimów, lecz tylko to, by kurs ten był stały i by odpowiadał on wewnętrznej sile kupna naszego pieniądza, tj. cenom towarów u nas. W jednym jak i drugim kierunku poczyniliśmy w ostatnich kilku miesiącach bardzo poważne postępy i możemy mieć wszelką nadzieję, że organizując należycie nasze gospodarstwo i nasze finanse, stan ten potrafimy utrzymać. Nasz bilans handlowy zmierza stale ku wyrównaniu się, gdyż posiadamy bogate skarby naturalne, których normalne wykorzystanie pozwoli nam zaopatrzyć się w drodze wymiany w potrzebne surowce i narzędzia zagraniczne. W tym więc kierunku na pomoc międzynarodowego syndykatu nie jesteśmy skazani. Potrzebujemy natomiast znacznych kapitałów na założenie banku emisyjnego i na inwestycye w przemyśle, górnictwie i wielkim handlu, czy jednak uzyskamy je na tej drodze, jest wątpliwem.

W innych natomiast kierunkach powstanie takiego syndykatu jest dla nas niezmiernie ważne. Istotnym jego celem jest, jak wykazaliśmy, eksploatacya Rosyi. W tej to dziedzinie interesowani jesteśmy ogromnie jako najbliżsi jej sąsiedzi. Mimo tego sąsiedztwa i mimo stosunków z nią przedwojennych, uczyniliśmy dotychczas bardzo mało, by to bogate źródło dochodów wykorzystać i uprawialiśmy jedynie handel pograniczny, przemytniczy. Chodzi o to, by tych skromnych stosunków możności zarobkowych nie pozbawił nas potężny, złączony przemysł Zachodu.

Drugą ważną dla nas kwestyą jest wynikająca z powstania syndykatu zmiana stosunku mocarstw do Niemiec. Za węzłami gospodarczymi idzie zawsze w ślad zbliżenie polityczne. Podobnie jak w stosunku do Rosyi, tak i odnośnie do Niemiec uprawialiśmy politykę obojętności. Dufni w przyjaźń aliantów, odsuwaliśmy w jak najdalszą przyszłość uregulowanie całokształtu naszych stosunków z Niemcami, mimo bardzo poważnej roli, jaką grała względnie mogła grać wzajemna wymiana towarów z nimi w naszym handlu zagranicznym. Obecnie więc zmuszeni będziemy poddać rewizyi również stosunek nasz do tych sąsiadów zachodnich. Strzegąc pilnie odrębnych naszych interesów, nie mamy mimo to potrzeby być bardziej papieskimi niż sam papież. Jeśli koalicya wyciąga dłoń do wspólnej pracy gospodarczej z Niemcami, nie możemy i my pozostać na uboczu. Pomimo wielu zadawnionych sporów i uraz wzajemnych, musi się znaleźć jakiś modus vivendi, im wcześniej, tem lepiej.

Ciężkie zadanie oczekuje nas tedy wobec najbliższego zebrania Rady Najwyższej, tem cięższe, że niezbyt silni w stosunku do mocarzy świata, celowo jeszcze zacieśniliśmy dotychczas zakres sympatyj dla nas w świecie. Musimy więc błąd ten co rychlej naprawić i jaknajkorzystniej użyć tych niewielu atutów, jakie posiadamy, by nie znaleźć się w szarym kącie przy tym nowym podziale europejskich rynków zbytu i nie stać się tylko przedmiotem jego a nie również i podmiotem.

Podjęcie rokowań górnośląskich.

Katowice. PAT. Dzisiaj rano przybyła na G. Śląsk delegacya niemiecka do rokowań gospodarczych, z sekretarzem stanu Lewaldem na czele. W dniu dzisiejszym rokowania gospodarcze będą podjęte na nowo.

Również wczoraj wróciła polska delegacya gospodarcza. Przybył również poseł Korfanty. Dzisiaj wszystkie komisye rozpoczną ponownie prace.

PRZYJAZD KALONDRA NA G. ŚLĄSK.

Katowice. PAT. Prezydent dr. Calonder przyjechał dziś wieczorem o godz. 10 pociągiem nadzwyczajnym wraz z rzeczoznawcami. Na dworcu witała go delegacya polska z ministrem Olszowskim na czele. Dr. Calonder zamieszkał w hotelu, w którym mieszka przeważna część delegacyi polskiej.

Spotkanie Kalondera z Schifferem.

Katowice. PAT. Według komunikatu urzędowego biura Wolffa, minister niemiecki Schiffer w drodze na Górny Śląsk spotka się z panem Kalondrem we Wrocławiu.

Tajne porozumienie francusko-japońskie.

Waszyngton. (AW). Dzienniki tutejsze ogłaszają oświadczenie Republiki Czita, które podaje do wiadomości, jakoby Francya i Japonia potajemnie porozumiały się w tym kierunku, by Japonia miała wolną rękę na Syberyi.

Obrady waszyngtońskie zakończą się w połowie stycznia.

Londyn. PAT. (Wolff) Biuro Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że konferencya zbliża się ku końcowi. Odbędą się jeszcze dwa plenarne posiedzenia. Jedno z nich będzie dotyczyło kwestyi morskich, drugie będzie się zajmowało sprawą Dalekiego Wschodu i sprawami jeszcze nie załatwionemi. Zdaje się, że dzień 14 stycznia, to jest dzień, w którym Balfour i Lord Lee wracają do Anglii, będzie datą zakończenia konferencyi. Rzeczoznawcy marynarki spodziewają się jeszcze załatwienia kilku kwestyi szczegółowych.

-o-o-

Utworzenie polsko-francuskiego Banku Górnośląskiego

Paryż. (A. W.) Przedstawiciel Agen. Wsch. dowiaduje się o podpisaniu w Paryżu między pełnomocnikiem rządu pol. dr. Benisem a rządem francuskim układu, zapewniającego powstanie Banku Górnośląskiego z kapitałem polsko-francuskim, dochodzącym do 200 milionów marek niem.

Zakończenie kryzysu handlowego w manufakturze.

Warszawa. PAT. Omawiając ostatni tydzień handlowy pisma donoszą między innemi że w branży manufaktury obroty w ostatnich czasach były zadowalające, w branży porcelanowej ożywione.

Wykluczenie Mikołaja Hanki z Ukraińskiej Partyi Soc.

(Telefonem od naszego korespondenta).

T. Lwów. Główna Rada Ukraińskiej Partyi Socyalistycznej wykluczyła z partyi wybitnego działacza Mikołaja Hankę za jego działalność stojącą w sprzeczności z zasadami stronnictwa. Mikołaj Hanki jest zwolennikiem systemu federalistycznego i pragnął, by rząd polski założył w Galicyi Wschodniej ośrodek Wielkoukraińskiego ruchu dążącego do niepodległej a sfederalizowanej z Polską Wielkiej Ukrainy.

Reformy kościelne w Czechosłowacyi.

Praga. (A. W.) „Prager Tagblatt" donosi, że czeskie ministerstwo oświaty przygotowuje jako wstęp do akcyi odłączenia Kościoła od państwa, projekt ustawy o stworzeniu samoistnych gmin wyznaniowych. Prócz tego będzie w miejsce kalendarza kościelnego zaprowadzony kalendarz cywilny ze świętami niekościelnemi, a kościoły rzymsko-katolickie staną do dyspozycyi innowierców.

Jutro nastąpi ratyfikacya traktatu irlandzko-ang.

Londyn. PAT. (Wied. Biuro Kor.). Jutro zbierze się parlament irlandzki. Wyrażają przypuszczenie, że traktat angielsko-irlandzki będzie ratyfikowany nieznaczną większością.

Podjęcie ofenzywy bolszewickiej przeciw powstańcom karelskim.

Helsingfors. (Wolff) PAT. Oddziały bolszewickie rozporządzające artyleryą, rozpoczęły wielką ofenzywę w kierunku Porajserwi. Oddziały bolszewickie przewyższają znacznie liczbę oddziałów powstańczych karelskich.

Kronika telegraficzna.

Berlin. PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że na konferencyi w Cannes będzie omawiana sprawa kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych nad Renem.

Leafield. PAT. Radio. Dzinniki donoszą, że minister lotnictwa wyznaczył nagrodę 30.000 funtów szterlingów za wynalazek umożliwiający aeroplanom wzbijać się w górę w kierunku pionowym. W sferach lotniczych angielskich są zdania, że zastosowanie helihopterów może doprowadzić do rozwiązania tego problemu.

Hanower. PAT. Radio. Rząd rumuński porzucił dotychczasową politykę utrudniania wywozu nafty i produktów naftowych, zapowiadając od 15 stycznia znaczne ulgi celne i taryfowe.

Konstantynopol. PAT. (Havas). Rząd przyjął żądania przedstawione przez zgromadzenie tatarskie, w następstwie czego Tatarzy proklamowali swą niepodległość.

Rzym. (AW). „Tribune" potwierdza, że program konferencyi w Cannes przewiduje współudział doradcy niemieckiego.

Poznań. PAT. Do poznańskiego ogrodu zoologicznego nadeszły dwa lwy z Hamburga od firmy Hagenbeck, dostarczone w zamian za dwa wielbłądy bolszewickie wzięte pod Kijowem.

!!! Popierajcie akcyę „Tygodnia Akademickiego" !!!

DZYASZ THON.

Hebraizm.

(Z okazyi Zjazdu „Tarbuthu").

Kraków, 4 stycznia.

Dziś rozpoczyna się w stolicy Zjednoczonej **Polski Zjazd** wszystkich rozsianych po wszystkich **ziemiach** polskich instytucyi i stowarzyszeń, **których** celem jest szerzenie i krzewienie **hebraizmu** wśród Żydostwa w Polsce. Nowa **organizacya**, która się formuje jako „Tharbuth" — „Kultura" — dąży i będzie dążyć do **tego, ażeby** szkolnictwo żydowskie, jakie się **utworzy i** rozwinie w Polsce na mocy artykułów 109 i 110, było hebrajskie. Tak samo będzie dążeniem tej organizacyi, ażeby kultura we wszystkich jej gałęziach i emanacyach, jaką się szerzyć będzie wśród Żydostwa polskiego, nosiła charakter narodowo-żydowski nietylko w szacie wyrazu hebrajskiego, ale też w duchu tego prastarego języka, mającego swój ustalony akcent myśli, swój własny ton uczucia. Od ogródka freblowskiego aż do kursów uniwersyteckich poprzez wszystkie dziedziny sztuki aż do teatru, chcielibyśmy przeniknąć Żydostwo duchem odrodzonej hebrajszczyzny.

Nie jest to, oczywista, program obliczony na jakiś określony termin, lub wogóle na jakikolwiek termin. Podaliśmy tylko szerokie ramy ogólnej tendencyi i linii, po której praca ta ma być prowadzoną.

W politycznym dzienniku nasuwa się, rzecz jasna, jako pierwszy zasadniczy problem pytanie: Jaki stosunek będzie między tą kulturalną pracą, a tą kulturą, którą szerzyć będzie samo państwo polskie? Na to pytanie możemy krótko odpowiedzieć: Będzie stosunek równoległości. Jedno drugiemu nie będzie wchodzić w drogę, jedno drugiego nie będzie w żadnym punkcie krzyżować. Natomiast mogą się oba dążenia kulturalne znakomicie uzupełniać, a nawet z czasem w duszy żydowskiej stworzyć organiczną syntezę. Ruch odrodzeniowy żydowski właśnie do takiej syntezy dąży, o takiej syntezie od pierwszej chwili swojego istnienia marzy. Klątwą dyaspory było zawsze to, że Żyd mógł być albo Żydem ghetta, wyrzuconym zupełnie po za nawias kultury wszechludzkiej, albo też jakimś kosmopolitycznym tworem, bez własnego charakteru, bez własnej fizyognomii. Żyd-europejczyk przestał być Żydem, często aż do samej ucieczki, z Żydostwa. Syonizm, jako renesans Żydostwa, pragnie usunąć ten rozdźwięk między Żydostwem a Europą, przyczem słowo „Europa" jest używane tylko jako określenie ogólnoludzkiej kultury z tej sfery, wśród której żyjemy, to znaczy z wykluczeniem wszelkich składników i akcentów narodowościowych.

Stojąc na tem stanowisku poznaje się odrazu, że nie może być mowy o żadnym dysonansie między tem, co państwo pragnie dać wszystkim swoim obywatelom, a tem, co Żydzi, jako etniczna grupa sobie przyswoić, a raczej w sobie odświeżyć i odrodzić chcą. Rzecz jasna, że także co do pielęgnowania języka polskiego, jako państwowego, niema zgoła żadnych sprzeczności między dążeniem hebraistów a żądaniem państwa, słusznem i uzasadnionem bezsprzecznie.

Sądzimy, że ta krótka uwaga powinna wystarczyć, ażeby ludzi dobrej woli i jasnej myśli przekonać o zupełnej obywatelskiej lojalności dążności organizacyi „Tharbuth", a ludzi złej woli i zamroczonej myśli nie możemy i nie chcemy przekonywać.

Sprawa „Tharbuthu" przyjmuje wobec tego charakter wyłącznie wewnętrzno-żydowski i powinna być tylko pod tym kątem widzenia rozpatrywana.

Pytanie powstaje tedy tylko takie, czy hebraizm zdoła wytrzymać rywalizacyę tak zwanego „Jidyszyzmu" i czy on odpowiada pragnieniu i potrzebie szerokich mas ludu żydowskiego.

Co do rywalizacyi „Jidyszyzmu" to należy jedno stwierdzić: Hebraiści zupełnie nie występują jako konkurenci języka żydowskiego, używanego w naszych stronach przez szerokie masy ludowe. Oni tylko odmawiają współpracy w pielęgnowaniu i rozwijaniu tego języka, który się nigdy nie może stać językiem wszechżydowskim, już choćby dlatego, że jest nam pierwiastkowo obcy. Można było, naturalnie, sobie język obcy przyswoić i tak go przerobić i przetworzyć, że nareszcie stracił obcy dźwięk i charakter. Ale to się stało tylko dzięki temu, że język ten wchłonął w siebie niezliczoną moc wyrazów hebrajskich, a tak samo wyrazów z języków otoczenia. Właśnie dlatego, że jest pierwiastkowo obcy, okazuje bardzo małą odporność na wpływy otoczenia i przybiera w każdym kraju inny charakter. Język hebrajski jest pierwiastkowo-rodzimym, dlatego zachowuje swój własny charakter wszędzie i zawsze. Rzecz prosta, że język żydowski posuwa się obecnie po linii mniejszego oporu. Nie trzeba się go uczyć, a można nim mówić, a nawet w nim pisać wcale ładne i mądre rzeczy. Ale zarodka wieczności nie ma on w sobie. Z dzieł poetyckich, np., utrzyma się w literaturze narodowej tylko to, co będzie w sposób doskonały przetłomaczone na język hebrajski. Reszta zginie i ulegnie zupełnemu zapomnieniu stosunkowo w niedługim czasie.

A jednak hebraiści nie zwalczają bynajmniej „jidyszyzmu" i są gotowi uznać wszystkie walory, jakie ten język ma dla żydostwa. Tylko że hebraiści mają swoją tendencyę, a tą jest zupełne hebraizowanie Żydostwa. Naturalnie, że sobie całkiem jasno zdają sprawę z olbrzymich trudności, jakie trzeba będzie pokonać, ażeby dojść do tego celu.

Zdają sobie sprawę z trudności, ale wierzą w pełny sukces swojej pracy. Tę wiarę czerpią z życia żydowskiego w przeszłości i w teraźniejszości.

Bo czyż to nie jest faktem, że masy żydowskie, o ile nie są sfanatyzowane przez zawodowych nieuków, lgną do hebrajszczyzny i odnoszą się do niej z najgłębszym pietyzmem? Przecież szkoły hebrajskie są przepełnione, a garnie się do nich taka masa dzieci, że dotychczasowe szkolnictwo hebrajskie, luźne i niezorganizowane, nie może ani w dziesiątej części sprostać temu natłokowi. A dziatwa ta nie rekrutuje się ze sfer burżuazyjnych, które stać na — zbytek. Owszem — z najbiedniejszych sfer przychodzą ojcowie i matki i błagają, ażeby ich dzieciom dawać wykształcenie hebrajskie.

To chyba dosadnie świadczy o potrzebie, która istnieje a której nie trzeba dopiero rozbudzać. Chociaż, gdyby nawet ta potrzeba od rozbudzenia zależała, nie mogłoby to służyć jako argument, że lud żydowski hebrajszczyzny nie potrzebuje i nie pragnie. Bardzo wiele potrzeb kulturalnych trzeba dopiero rozbudzić, a to rozbudzanie samo jest jednym z twórczych czynów kulturalnych. Faktycznie jednak potrzeba istnieje, a tylko zaspokojenie jej napotyka na ogromne trudności natury prawie-że wyłącznie finansowej. A właśnie na to ma w znacznej mierze pomódz silna i sprężysta organizacya.

Tę organizacyę utworzy Zjazd obecny. Szereg niesłychanie ciekawych referatów tak teoretycznych, jak i praktycznych stoi na porządku dziennym. Pierwszorzędne siły pedagogiczne i organizatorskie przyjdą na zjeździe do głosu. I tak położy się teraz kamień węgielny pod silny i wspaniały gmach kultury hebrajskiej. Czas po temu najwyższy. Wszak mamy już teraz coś w rodzaju „duchowego centrum" w Palestynie. Tam szkolnictwo rozwija się prawidłowo. Podręczniki, które stamtąd dla wszystkich dziedzin nauki otrzymujemy, odznaczają się nadzwyczajnie czystą i ścisłą terminologią. A właśnie ta zdawała się zawsze być jaknajwiększą trudnością, bo przecież język hebrajski przez szereg wieków, szczególnie ostatnich, był prawie zupełnie wyłączony od udziału w pracach ścisłej nauki. Pokazuje się tylko, jak ogromna jest obfitość pierwiastkowa języka hebrajskiego, że z taką lekkością może się zastosować do potrzeb każdej nauki.

Praca pionierów palestyńskich nam drogę utorowała, a teraz mamy wszelką możliwość doprowadzenia dzieła do pełnego sukcesu. Naturalnie i ta praca, jak zresztą każda praca społeczna, nawet nieduchowa, wymaga wielkiego wysiłku i wielkiej ofiarności. Tych jednak walorów chyba nam nie zabraknie.

Dlatego też przystępujemy z wielką otuchą do tego wielkiego, może nawet chwilowo nasze materyalne siły przerastającego dzieła. Liczymy z początku na pomoc tych braci, którzy w lepszych od nas żyją stosunkach ekonomicznych, ale liczymy też na naszą własną ofiarność.

Zjazd „Tharbuth", rozpoczynający dzisiaj swoje obrady w Warszawie, może się stać epokowym dla odrodzenia żydostwa w Polsce, a także żydostwa na całym świecie. Mamy wrażenie, że się jego obradom przysłuchiwać będą Żydzi rzeczywiście z całego świata.

My z naszej strony przesyłamy Zjazdowi serdeczne pozdrowienie.

—o—

Nasze widoki aprowizacyjne.

Kraków, 4 stycznia.

[Je]dnym z podstawowych warunków przy[wróc]enia u nas normalnych stosunków gospodar[czych] jest korzystny bilans płatniczy. Jeśliby bowiem przywóz towarów zagranicznych do nas przewyższał nadal nasz wywóz tak znacznie jak to miało miejsce w ubiegłych latach, to wszelkie wysiłki celem uregulowania waluty musiałyby zawieść. Wprawdzie niektóre państwa zachodnie stale wykazują przewyżkę importu nad eksportem, mają zatem bierny bilans handlowy, jednak różnicę tę wyrównują one dzięki swym kapitałom umieszczonym zagranicą, odsetki od których pozwalają im zapłacić tę nadwyżkę przywozu. Typowym przykładem takiego biernego bilansu handlowego a czynnego bilansu płatniczego jest jak wiadomo Anglia. W zgoła innem położeniu znajduje się Polska, która nietylko, że nie ma żadnych wierzytelności zagranicą lecz nawet winna jest zagranicy znaczne sumy. Tem ważniejszą zatem dla Polski sprawą jest podniesienie eksportu do tego stopnia, by zrównał się on z importem względ. go przewyższał.

Dotychczas główną przyczyną naszego biernego bilansu handlowego był znaczny import dwu artykułów: węgla i zboża. Obecnie po przyłączeniu górniczych okręgów G. Śląska sytuacya nasza odnośnie do węgla ulegnie doniosłej zmianie na korzyść, gdyż produkcya krajowa tej najważniejszej podstawy przemysłu zaspokoi potrzeby krajowe a nawet umożliwi pewien eksport.

Pozostaje druga najważniejsza pozycya importu: zboże. Statystyka handlu zagranicznego Polski w listopadzie br. wykazuje jeszcze nadwyżkę przywozu zboża, gdy bowiem sprowadzono go do nas w tym miesiącu 9907 ton to wywieziono 1463 ton. Cyfry te należy jednak sprostować ze względu na wymykający się wszelkiej kontroli przemytniczy wywóz zbóż zwłaszcza na granicy wschodniej. Widoki nasze na bieżący rok są według danych ministerstwa rolnictwa wcale pomyślne. Wydajność z hektara ziemi wprawdzie wogóle spadła w porównaniu z przedwojenną, spadek ten jest jednak nie wielki i znacznie mniejszy niż w przemyśle i górnictwie, co tem bardziej musi zastanowić, ile że zużycie nawozów sztuczn. zmniejszyło się przeszło 15 razy. Wydajność obecną z hektaru w cetnarach w porównaniu z przedwojenną ilustrują następujące cyfry:

	w r. 1911. 13.	w r. 1921.
pszenica	13'6	11'5
żyto	13'3	12'2
jęczmień	13'5	12'0
owies	11'7	11'5
ziemniaki	103'8	80'0

Uwzględnić przy tem należy, że zniżka zbioru ziemniaków wywołana została długotrwałą posuchą w czasie ubiegłego lata.

Ogólne zbiory przedstawiają się zaś w tysiącach ton następująco:

	1911/13 r.	1920 r.	1921 r.	Na kresach wschodnich.
pszenica	1,637	619	910	50
żyto	5,020	1,899	[illegible].821	426
jęczmień	1,427	845	1,104	57
owies	2,578	1,871	2,052	122
ziemniaki	21,879	18,277	14,254	1,150

Jak zatem widzimy produkcya zbóż w r. 1920. spadła bardzo znacznie w stosunku do przedwojennej, w r. 1921, jednak o wiele się podniosła, za jedynym wyjątkiem ziemniaków, których zbiór w r. 1921 był słabszy niż w roku 1920.

Oceniając na tej podstawie widoki naszej samostarczalności aprowizacyjnej w bieżącym roku, stwierdzić możemy że wzrost produkcyi zbóż chlebowych wynosi przeszło 220 tysięcy wagonów. Wzrost konsumcyi z powodu przyłączenia G. Śląska, niedoboru ziemniaków etc., szacuje ministerstwo rolnictwa na 190 tysięcy wagonów, pozostałaby zatem nadwyżka 30 tysięcy wagonów, którąby można przeznaczyć na wywóz. Przyłącza się do tego jeszcze nadwyżka jęczmienia, wynosząca w porównaniu z rokiem poprzednim 26 tysięcy wagonów.

O ile więc posiadany przez nas zapas zboża nie zostanie uszczuplony przez nielegalny wywóz, wypalanie spirytusu (obecnie zakazane) itd., to możemy sie spodziewać, że nietylko potrafimy się w bieżącym roku sami wyżywić lecz nawet będziemy mogli przeznaczyć część zapasu na eksport. Bilans nasz handlowy winien zatem w roku 1922, ulec znacznej poprawie.

Kampania przeciwko Zabotyńskiemu.

Stanowisko żydowskiej opinii publicznej w Ameryce.

Londyn. (ŻBK.) Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy angielskiej organizacyi syońskiej, uchwalono następującą rezolucye: „Egzekutywa angielskiej organizacyi syońskiej stwierdza, iż p. Zabotyński przez układ z p. Sławińskim nadużył zaufania, jakiem go obdarzył XII. kongres syoński i domaga się przeto ustąpienia jego z Egzekutywy syońskiej.

Postanowiono wysłać odpis tej uchwały do dra Weizmana, Sokołowa, Ussyszkina oraz dra Chajesa z prośbą o przedłożenie jej na najbliższem posiedzeniu komitetu akcyjnego.

* * *

Nowy Jork. (ŻBK.). W związku z pogłoską jaka się pojawiła w amerykańsko-żydowskiej prasie, jakoby p. Żabotyński miał zamiar ustąpić z Egzekutywy syońskiej, oświadczył p. Żabotyński, iż agitacya prowadzona przeciwko niemu nie doprowadzi do rezultatów, pożądanych przez jego przeciwników politycznych. Dalej oświadczył Żabotyński, iż z Egzekutywy nie wystąpi, gdyż jedynie tylko kongres może go pozbawić zajmowanego stanowiska.

Nowy Jork. (ŻBK). Żydowska prasa w St. Zjednoczonych wyraża naogół zdziwienie z powodu kampanii, prowadzonej przeciwko p. Żabotyńskiemu w Europie za układ jego z p. Sławińskim w sprawie utworzenia żydowskiej żandarmeryi. Ogólnie uważają, iż sprawę całą sztucznie rozgłoszono, wrogie zaś żywioły ruchowi syońskiemu usiłują z niej skorzystać dla własnych celów.

Nowojorskie pisma żydowskie, jak „Tug", „Jidischer Tageblatt", „Der Jidischer Morgenżurnall", zwłaszcza to ostatnie stwierdzają, iż ultimatum grupy syonistów rosyjskich, zawierające groźbę wystąpienia z organizacyi światowej, przypomina ostatni rozłam w amerykańskiej organizacyi syońskiej, z którego powinniby wysnuć pewne wnioski. Pisma zapytują w dalszym ciągu, jakiem prawem wspomniane osoby wydały tego rodzaju ultimatum imieniem syonistów rosyjskich. Wszystkie pisma w Nowym Jorku z wyjątkiem organu poale syonistów „Cajtu" zgadzają się z tem, iż jakkolwiek układy p. Żabotyńskiego z przedstawicielem rządu ukraińskiego były może krokiem nierozsądnym, to jednak nie miały złych zamiarów. Oficyalny organ amerykańskiej organizacyi syońskiej. „Dus jidisze folk" charakteryzuje całą sprawę jako „burzę w szklance wody".

Ż. B. K. dowiaduje się, iż amerykańska organizacya syońska jest zaniepokojona postępowaniem tych rosyjskich i angielskich syonistów, którzy domagają się ustąpienia Żabotyńskiego. Cała jednak polemika nie wywiera najmniejszego wpływu na powodzenie delegacyi syońskiej w St. Zjednoczonych. Zewsząd nadchodzą sprawozdania o tem, że p. Żabotyńskiego witano wszędzie owacyjnie.

-o-o-

Z PALESTYNY.

Przedstawiciel ministeryum kolonii w Petach Tikwie.

Jerozolima. (ŻBK.). Colonel Vernon, przedstawiciel angielskiego ministerstwa kolonii, zwiedził z okazyi swej podróży inspekcyjnej w towarzystwie gubernatora Hajfy kolonię Petach Tikwę, gdzie go powitał serdecznem przemówieniem naczelnik kolonii. Dziękując za przyjęcie, oświadczył Kolonel Vernon m. in.: „Dziękuje za daną mi przez was sposobność ujrzenia żydowskiej roli. Opowiem p. Churchilowi o wszystkiem co tutaj widziałem. Są to rzeczy, które bez imigracyi Żydów nie są do pomyślenia. Jestem przekonany, iż danem mi było ujrzeć dopiero początek tego, co w przyszłości macie zamiar dokończyć".

Syoński departament handlu i przemysłu.

Jerozolima. (ŻBK). Egzekutywa syońska otwiera w ramach departamentu kolonizacyi miejskiej izbę handlową i przemysłową, której zadaniem będzie z jednej strony udzielać informacyi interesentom w tej dziedzinie, z drugiej zaś zyskać prywatny kapitał dla przedłożonych egzekutywie syońskiej i fachowo opracowanych projektów.

Stworzenie urzędu miast ogrodowych.

Jerozolima (ŻBK.). Egzekutywa syońska w wykonaniu uchwał kongresu podjęła wstępne kroki celem urzadzenia biura, którego zadaniem będzie tworzenie miast ogrodowych. Biuro to na którego czele bedzie stał p. Davis Trietsch ma stanowić specyalny oddział departamentu kolonizacyi przy palestyńskiej egzekutywie. P. Trietsch obejmie swój urząd z początkiem lutego.

Jadwiga Mrozowska

Zanim jeszcze zobaczę Jadwigę Mrozowską w „Bagateli" jako interpretatorkę pieśni indyjskich i francuskich — niech mi wolno sięgać do zdroju wspomnień.

Wszak Mrozowska — to złota karta w dziejach sztuki aktorskiej w Polsce.

Rozpoczęła swą karyerę artystyczną za dyrekcyi Pawlikowskiego we Lwowie, debiutując w „Prologu" Kasprowicza, a po dwu latach pobytu na scenie lwowskiej przeniosła się za dyrekcyi Kotarbińskiego do Krakowa.

Przebywała u nas blisko dziesięć lat, pomijając krótsze i dłuższe przerwy, podczas których Mrozowska odbywała podróże po Włoszech, Francyi i Hiszpanii. Ta żyłka podróżowania i odwiedzania bliskich i dalekich, egzotycznych krajów do dziś dnia pozostała Mrozowskiej, wielkoświatowej damie, żonie bogatego bankiera we Włoszech.

Mrozowska zasłynęła jako śpiewaczka, występując głównie we Włoszech, ale my ją znamy i nam na zawsze w pamięć się wbiła jako artystka dramatyczna, recytatorka i melodeklamatorka.

Jako artystka dramatyczna wzniosła artyzm do tak olbrzymiej wyżyny, że w rolach swych była jedyna, niezrównana, dotąd niezastąpiona. Powiadam „była", bo po raz ostatni widziałem tę fenomenalną artystkę parę lat przed wojną, w przeddzień wyjazdu za granicę.

Każdej kreacyi poświęcała Mrozowska niesłychanie sumienne studya, posiadała zadziwiający dar modulacyi głosu, który przedziwnie ściszać umie. Dzięki tej rzadkiej umiejętności operowania przepiękną dykcyą pomija zręcznie nawet w najbardziej dramatycznych momentach gwałtowne podniesienie głosu, nieco chrapliwego ongi w górnym rejestrze, podobnie jak u Solskiej, obecnie najwybitniejszej polskiej artystki salonowej, którą jednak Mrozowska przyćmiła przecudną swą Psychą w sztuce Żuławskiego, napisanej — dla Solskiej, nie mówiąc już o innych kreacyach.

A. E. Balicki zastanawiając się w szkicu o Mrozowskiej nad Psychą pisze: ...„wiekuisty człowieczy ból, tę ciasnotę więzów życia naszego, tę nieugaszoną Duszy tęsknotę, której nic — nawet chwilowy dosyt i rozkosz uciszyć nie zdoła, zrozumiała i odczuła Mrozowska.. Jej Psyche była naprawdę zwierciadłem — ludzkiej Duszy"..

Tę duszę z całym labiryntem uczuć umie Mrozowska wydobywać z każdej kreacyi, czy wtedy, gdy jako Lilla Weneda rozwija skarby swego anielskiego serduszka, czy gdy w „Świętoszku", lub „Chorym z urojenia" z przebiegłością i mądrością kieruje losami całej sztuki, czy gdy jako tragiczny, skąpany w świetle najczystszej poezyi Orcio czeka na anioła śmierci, czy też gdy krew mrozi w żyłach geninlną postacią perwersyjnej „Salomy", albo gdy jako lady Macbet iskry najgłębszej sztuki olśnionym rzuca widzom.

Możnaby tak wyliczać bez końca, ale trudno nie wspominać niedoścignionej roli „Demona ziemi" Wedekinda. To była Lulu, miażdżąca z najwyższym wyrafinowaniem wszystko na drodze. Jeden po drugim ginął i ginąć musiał pod zgubnymi skrzydłami tego rozkosznego demona.

Albo Conchita (w „Kobiecie i Pajacu"). Jakiż nadmiar energii i temperamentu, jakież boskie rozpasanie erotyzmu, jakaż porywająca szczerość życiowa była w tej cudownej kreacyi? Mógł o tańcu Mrozowskiej śpiewać poeta Karpiński:

Śnieżne jej stopy, śnieżne ramiona
w zakrętnym wirują szale —
zda się, że w tańcu Conchitta skona —
że zgasną oczy — opale.
Rozkoszą wabi — płomieniem grzeje —
spojrzeniem pali i smaga...
Swojego ciała czarowne dzieje
śpiewa, gdy tańczy półnaga!..

Mrozowska, artystka wysoko wykształcona, znakomicie obeznana z literaturą, władająca kilku językami, przez 10 lat uczyła Krakowian zapału dla sztuki.

Kreacye jej były wspaniałemi biesiadami. Przepajała je nietylko nieziemskim wdziękiem, czarującym uśmiechem, wiosenną świeżością, niewyrażalną słodyczą i subtelnością, ale Mrozowska to była klasyczna szkoła wielkiej gry i przewytwornych strojów.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Rząd sowietów zmienia układ w sprawie emigracyi z Rosyi.

Kowno. (ŻBK). Przybył tutaj p. Krajnin, członek Egzekutywy żydowskiej wszechświatowej konferencyi pomocy. W rozmowie z korespondentem Ż. B. K. oświadczył p. K. iż rząd sowietów poczynił pewne zmiany w układzie trasmigracyjnym, zawartym niedawno temu pomiędzy p. Litwinowem a wszechświatową żydowską konferencyą pomocy. Wedle dawnego układu wolno było wyemigrować do wszystkich krajów z Rosyi mężczyznom i kobietom liczącym ponad lat 40. Obecnie dozwolona będzie emigracya tylko do Ameryki i to tylko dzieciom do lat 18, dalej kobietom udającym się do swych rodziców lub mężów, wreszcie mężczyznom, będącym obywatelami amerykańskimi.

P. Krajnin wyraził nadzieję, iż ograniczenie to jest tylko czasowe i nosi charakter próby.

Dalszych pół miliona dolarów na rzecz Żydów w Rosyi sowieckiej.

Nowy Jork. (Ż. B. K.) Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy Jointu wyasygnowano sumę ponad 550,000 dolarów na rzecz akcyi ratunkowej w krajach wojennych a przedewszystkiem w Rosyi. Ponadto uchwaliła Egzekutywa, by Joint zaadoptował dalszych 1000 dzieci żydowskich w Polsce, na Litwie i w Austryi.

Konferencya Z. F. N. w Austryi.

Wiedeń. (Ż. B. K.) W tych dniach odbyła się tutaj konferencya Żyd. Funduszu Narodowego w Austryi. Sprawozdanie z działalności Ż. F. N. złożył gen. sekretarz dr Weisel. P. Böhm referował o zakupach obszarów ziemskich, dokonanych w ostatnim roku przez Ż. F. N. Ustalono sumę, jaką ma być zebrana w roku 1922 w Austryi na 24 miliony koron z tem, że Egzekutywie przysługuje prawo zmiany tej uchwały w miarę obniżenia się lub podniesienia waluty.

Hebrajski Zjazd „Tarbuth" w Warszawie.

W środę, 4. stycznia godz. 4 popoł. nastąpi otwarcie zjazdu w sali teatru „Central" (Leszna 1).

Poniżej podajemy porządek dzienny tej dla ruchu hebrajskiego ważnej konferencyi:

I. posiedzenie.
1) Otwarcie Zjazdu — Poseł Dr. O. Thon.
2) Sposoby i środki nowego wychowania — Prof. Dr. F. Schnejursohn i J. Gutman.
3) Wybór komisyi permanencyjnej.

II. posiedzenie godz. 9 wieczorem w lokalu Zjazdu (sala Mizrachi) Tłumacka 13.
1) Sprawozdanie K. C. Tarbuth — B. Lewicki.
2) Sprawozdania Komitetów lokalnych.
3) Dyskusya.

Czwartek 5 stycznia:

III. posiedzenie godz. 10 rano.
1) Sposoby i środki nowego wychowania (dalszy ciąg) M. A. Bajgel.
2) Dyskusya.
3) Wybór komisyi.

IV. posiedzenie godz. 5 popołudniu:
1) Sytuacya polityczno-prawna szkół hebrajskich — Poseł Dr O. Thon i M. Gordon.
2) Położenie finansowe szkół hebrajskich — Dr. M. Kimel.

Piątek, 6 stycznia:

V. posiedzenie godz. 10 rano:
1) Wychowanie poza szkolne — Pinchas Szyfman.
2) Kształcenie zawodowe.
3) Przygotowanie nauczycieli A. Urinowski.
4) Kwestye nakładowe M. Rudnicki.

Sobota, 7 stycznia:

VI. posiedzenie godz. 5 po południu:
1) Stan literatury hebrajskiej.
2) Kwestya wymowy hebrajskiej (aszkenazyjska czy sfardyjska) Poseł Dr. O. Thon.
3) Forma organizacyi „Tarbuth" — Dr. R. Lewin.

Niedziela, 8 stycznia:

VII. posiedzenie:
1) Uchwały.
2) Wnioski.
3) Wybory
4) Zakończenie.

Rezolucya I. Zjazdu literatów i dziennikarzy żydowskich.

Warszawa. W wyniku dyskusyi nad referatem posła Schippera o prawach języka żydowskiego w Polsce, uchwalił I. Zjazd literatów i dziennikarzy żydowskich następujące rezolucyę:

1. Zjazd protestuje przeciw metodom eksterminacyi, stosowanym przez rozmaite organa zwłaszcza na kresach i w Małopolsce wsch. wobec języka żydowskiego i hebrajskiego które to metody znajdują wyraz w zakazach wyklejania afiszów w języku żydowskim, urządzania mityngów, zebrań itd. Postępowanie to narusza prawa mniejszości żydowskiej, zagwarantowane w art. 2, 7, 8 i 9 traktatu o mniejszościach oraz w art. 109 i 110 konstytucyi polskiej.

2. Zjazd protestuje przeciw utrzymywaniu przez rząd i społeczeństwo polskie w mocy austryackich dekretów dworskich z r. 1814 i 1846 oraz artykułu ustawy Wielopolskiego, orzekających, iż dokumenty wystawione w języku żydowskim lub hebrajskim nie posiadają ważności prawnej.

3. Zjazd wyraża najostrzejszy protest przeciwko tym kuratorom i inspektorom szkolnym, którzy pod osłoną faworyzowania tego czy owego języka, faktycznie dławią całe żydowskie szkolnictwo z językiem wykładowym hebrajskim, częściej zaś jeszcze szkolnictwo z językiem żydowskim jako wykładowym.

4. Zjazd wzywa wszystkie żydowskie redakcye, żydowskich posłów sejmowych, działaczy społecznych i towarzystwa żydowskie do przeprowadzenia energicznej akcyi celem zawarowania praw żydowskiego i hebrajskiego języka, prześladowanych przez władze.

5. I. Zjazd żydowskich literatów i dziennikarzy w Polsce protestuje przeciwko obrażaniu języka żydowskiego przez stosowanie terminu „żargon". Zjazd domaga się od rządu, by tenże nie używał terminu jakiejś gwary złodziejskiej, lecz we wszystkich odpowiedziach, memoryałach i komunikatach posłużył się na oznaczenie naszego języka terminem „język żydowski".

Przegląd polityczny.

Deklaracya rządu litewskiego

Na posiedzeniu kowieńskiego Sejmu Ustawodawczego prezes ministrów litewskich odczytał obszerną deklaracyę rządu litewskiego w sprawie Sejmu wileńskiego.

Oświadczył on między innemi:

Protestując przeciw nowym, przewrotnym krokom okupantów, rząd Republiki Litewskiej zaznacza, że dążąc do połączenia całej Litwy niema zamiaru krępować praw mieszkańców Litwy Wschodniej do organizowania swoich potrzeb życiowych, nie myśli narzucać im mowy i ustroju przymusowego.

Litwa Wschodnia, stanowiąca trzecią część państwa, będzie uczestniczyła w jego urządzeniu narówni z innemi dzielnicami we wspólnym Sejmie Republiki Litewskiej i we wspólnym jej rządzie.

Litwa Wschodnia otrzyma swoją autonomię krajową ze swoim Sejmem w Wilnie. Sejm autonomiczny w Wilnie będzie uchwalał własne ustawy w kwestyach używania języków miejscowych, szkół, wyznań i spraw kulturalnych, sądów krajowych, gospodarki lokalnej i wszystkich innych, które mu będą przez wspólny Sejm państwowy zlecone.

Bracia nasi, którzy w biegu historyi oddalili się od nas pod względem języka i kultury i przyswoili je od polskiego narodu, mogą być spokojni i pewni, że ich prawa będą uszanowane. Ich potrzeby materyalne i duchowe będą ochraniane przez wspólny Sejm państwowy i autonomiczny Sejm wileński. Szkoły ich, sprawy wyznania i kultury będą przez nich samych urządzane, troszczyć się o nie będą ich instytucye kulturalno-autonomiczne.

Naród białoruski, z którym Litwini są

Boy uważał szeroką skalę talent Mrozowskiej wprost za zagadkę:

„Łatwiej podziwiać jest ten urok rzadki,
Jakim w jej ustach skrzy się każda głoska,
Niżli klucz znaleść drażniącej zagadki,
Mającej godło: Jadwiga Mrozowska..."

Poeci, krytycy, publicyści zajmowali się często elementami sztuki Mrozowskiej.

Balicki, wykazując niezmierzoną głębię i nieprzebytą przepaść różnorodnych kreacyi wielkiej artystki, jej mistrzostwo i władztwo w teatrze, wyśpiewuje entuzyastyczny pean na cześć Mrozowskiej, tworzącej z równą potęgą postacie od rozmodlonej nad grobem matki dzieciny, jej łkającego głosu, od tego dziecka przeczystych, różanych usteczek. — do demona siejącego nienawiść i śmierć, popychającego i popadającego w najwyrafinowańszą nikczemność i zbrodnię". W równie entuzyastyczny ton uderzał tak wymagający krytyk, jak Adam Zagórski w swej pracy o energetycznym i intelektualnym pierwiastku w artystycznej organizacyi Mrozowskiej. Albo Waśkowski w swem studyum p. t. „Sylwetka" mówi: „Najodporniejsze i najsilniejsze nerwy niewątpliwie zadrgają i ulegną przed nowem pięknem gry Mrozowskiej, a najzimniejsze nawet dusze rozgorzą wobec ról, jakie w interpretacyi tej artystki, zmieniają się czasem w szczery liryzm grający żywemi łzami, czasem w salotny komizm, a czasem znów w zimny i nieugięty jak granit, a przecież okropny i przerażający jak krew — tragizm o szerokiej skali światłocienia psychologicznego". „Jest jakaś porywająca siła w tej nawskroś indywidualnej, artystycznej organizacyi, jest coś wielkiego, a zarazem zupełnie oryginalnego i odmiennego od wszystkich współczesnych gwiazd".

Mrozowska umie także w cudowną łączyć harmonię elementu deklamacyi i śpiewu.

Wallek-Walewski wydał w artykule o melodeklamacyi Mrozowskiej następujący fachowy sąd: „Niepospolity talent Jadwigi Mrozowskiej, oparty o wysoką kulturę artystyczną, umie w tej produkcyi osiągnąć ideał interpretacyi; z polskich artystów, którzy tego próbowali — jedyny, niezwyciężony".

Przed mojemi oczami stoi przecudny portret. To Mrozowska interpretująca jedną z najbardziej olśniewających rakiet oryginalnej twórczości Boya „Markiza", poświęcona tej artystce. Mrozowska inscenizowała ten wiersz na tle menuetu z „Don Juana" Mozarta i ujęła markizę stylowo w kostyum wykwintnej damy dworu z epoki Ludwika XIV.

Dyr. Dąbrowski winien wszelkich dołożyć starań, by skłonić Mrozowską do występów w paru swych popisowych rolach i jako „Markiza". Przeżylibyśmy górnie kilka chwil, jak ongi całe lata.

W. Kallek.

studeci spółżyją zgodnie, może być pewny, że w Republice Litewskiej jego mowa, kultura i wyznanie będą zabezpieczone, otoczone opieką Państwa i pozostawione zarządowi ich instytucyi kulturalno-autonomicznych. Ziemia, zamieszkana przez Białorusinów i skropiona ich potem, dostanie się im, nie zaś kolonistom obcym.

Obywatele Litwy narodowości żydowskiej uczestniczą czynnie w organizowaniu i urządzeniu spraw państwa, korzystając w niem z praw obszernych. To też ich rodacy zamieszkali w Litwie Wschodniej, z zupełną ufnością mogą czekać tej chwili, gdy cały ich kraj połączy się z nami w Niepodległe Państwo Litewskie. Mowa żydowska, wyznanie i kultura będą uszanowane, ich autonomiczne instytucye będą pod opieką Państwa, ich sprawy kulturalne będą przez nich samych zarządzane przy poparciu przez Państwo.

Wszystkie te zasady prawa i sprawiedliwości będą stosowane również do innych mniejszości narodowych.

Jeszcze przed kilku wiekami, w czasach nienawiści wyznaniowej i rasowej, Państwo Litewskie zdołało urządzić pod swoją opieką spółżycie zgodne ludzi różnych wyznań i ras. Temiż tradycyami, przystosowanemi do nowych czasów, powodować się będzie rząd Republiki Litewskiej w stosunku do Litwy Wschodniej.

Nie zwróci go z tej drogi wniesiona do Litwy Wschodniej w celach imperyalistycznych przez Państwo Polskie walka narodowościowa, która znalazła chwilowo odgłos nawet w Litwie Zachodniej.

Gdy wspólnemi usiłowaniami rząd polski zmuszony zostanie wyrzec się wszelkich zamachów na niepodległość Republiki Litewskiej i pomiędzy temi dwoma państwami ustanowione zostaną granice sprawiedliwe, rząd litewski nawiąże dobre stosunki sąsiedzkie z Polską.

Stosunki Łotwy.

Bawiący w Paryżu łotewski prezydent ministrów Mejerowicz oświadczył przedstawicielowi „Temps'a" w sprawie stosunku pomiędzy Łotwą a Litwą, że państwa te nie mogły z powodu sprawy wileńskiej zawrzeć dotychczas ani politycznych, ani wojskowych umów. Rząd łotewski musi się w stosunku do Litwy ograniczyć jedynie do układów gospodarczych, gdyż co do przyszłości tego kraju niema jeszcze nic pewnego. Prócz tego musi Łotwa przeczekać rozwój stosunków pomiędzy Litwą a Polską.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z okazyi zaręczyn naszego przewodniczącego p. Judy Spatz z p. Matyldą Zellerówną serdecznie gratuluje 5 Syon. Kom. Lokal. w P...

MIGAWKI.

Tytoń potaniał!

Powiadają, że rząd jest niedobry. Oszczerstwo. Bywały czasy, gdy kupcy mieli po sklepach taką mnogość zapałek, że możnaby urządzić wianki z iluminacyą — od źródeł Wisły aż do ujścia w Gdańsku. I wówczas troskliwy rząd wydał — taryfę maksymalną na zapałki. Jakże łatwo o wypadek, zapałki zawierają przecież trujące składniki. Ileż to razy czytano w gazetach: „Mały Józio X., pozostawiony bez nadzoru, w straszliwy sposób poparzył się zapałkami". Albo: „Służąca V. popełniła samobójstwo przez spożycie główek od zapałek". Temu należało zapobiedz. I zapałki rzeczywiście znikły dla „konsumentów". Zaś fabrykanci benzynowych zapalniczek błogosławili dobrotliwy rząd.

A ustawa o lichwie wojennej! Czyjem jest dziełem ten miecz karzący na wszelkich łotrów? Czyż wydana na wiosnę r. 1915, błyskawicznie nie sprowadziła ogólnej zniżki cen — w jesieni 1921?!...

Czy to nie rząd, albo ktoś blizko niego stojący, rozpisał konkurs na polskie określenie słowa „erzac"? Pisma rządowe proponowały „namiastka", opozycyjne — „oszwabka". I opinia powszechna przyjęła projekt rządowy. Kto tu kogo chciał oszwabić? Toż jeden gram „namiastki" zawierał w sobie jeden kilowat siły odżywczej skoncentrowanego białka.

„Czy widzi pan tę kamienicę trzypiętrową — rzekł raz abstynent do palacza — gdyby pan nie palił, byłbyś dziś z zaoszczędzonych pieniędzy właścicielem tej kamienicy!

— A czy pan jest właścicielem tej kamienicy? — odparł nałogowiec abstynentowi. I abstynent nic nie odrzekł, bo i on kamienicy tej nie posiadał.

Ileż to trafikantów zakupiło sobie podczas wojny ogromne kamienice, bo nietylko sami nie palili, ale tytoń chowali w piwnicach, by uchronić zdrowie innych przed zgubnymi skutkami nałogu.

Ale snać niezmierzona dobroć rządu ma także swój kres. Z Nowym Rokiem zniżył rząd ceny tytoniu o 25 procent. Cała ludność rzuci się do palenia, widzę jak lekarze dobroczyńcy ludzkości załamują ręce. Biedni trafikanci! Ani jednej paczki, „pursitschanu" nie zamagazynują już z grudnia 192k na grudzień 1922! Ani jednej kamieniczki nawet na przedmieściu już sobie nie kupią! Rzeczywiście, rząd nasz jest bardzo nie dobry. K-n.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Konferencya H. A. Z.

Związek akad. syon. Przedświt-Haszachar zwraca się powtórnie z prośbą do wszystkich kom. lokal. org. syon. o poparcie konferencyi akad. syoń. zwołanej do Krakowa na dzień 15 stycznia 1922 r. Ze względu na znaczenie jakie do tej konferencyi przywiązujemy, spodziewamy się, że wszystkie większe miasta zach. Małopolski, gdzie istnieje lub istniał do niedawna jaki związek akad. syon. będą na przyszłej konferencyi reprezentowane. Ze względów technicznych upraszamy, by koledzy, którzy jako delegaci na konf. wezmą udział podali nam bezzwłocznie swe adresy i to najpóźniej do dnja 9 stycznia b. r. (Przedświt-Haszachar, Kraków, Stradom 15 of.) Otwarcie konferencyi, która potrwa 1 dzień nastąpi o godz. 9 rano w naszym lokalu, Stradom 15 of.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia.

— **Nowa choroba w Krakowie.** Podobnie jak ubiegłej zimy w czasie długotrwałych słot szerzyły się w Krakowie zakaźne choroby, powstałe na podłożu influenzy, również i w czasie obecnej kilkutygodniowej szarugi wybuchła w naszem mieście choroba, powodująca niezwykłe i groźne dla życia ludzkiego komplikacye. Chorzy przy złośliwej influenzy popadają w zapalenie płuc, a następnie przy przesileniu wywiązuje się u nich zapalenie stawów, powodujące w następstwie ciężkie cierpienia sercowe, lub też ogarnia ich śpiączka, trwająca czasem po kilkanaście dni i dłużej. Lekarze skonstatowali dotychczas u swych pacyentów kilka wypadków o chorobowych symptomach śpiączki i to zarówno u dzieci, jak i u starszych. Szerzeniu się złośliwej tej choroby sprzyja fatalny stan pogody.

— **Wiadomość o potanieniu wyrobów tytoniowych o 25%,** która w dzień Nowego Roku mile zaskoczyła palaczy, okazała się nieco przedwczesna, gdyż trafiki krakowskie sprzedają jeszcze pozostałe zapasy tytoniu, cygar i papierosów po starych cenach. Jak się dowiadujemy, zniżony cennik wejdzie h życie dnia 7 bm., gdyż dopiero w tym dniu trafikanci otrzymają nowy przydział z krakowskiej fabryki tytoniu.

— **Nowa taryfa kominiarska.** Magistrat krakowski ogłosił taryfę kominiarską, ustanowioną przez województwo dla poszczególnych okręgów kominiarskich w obrębie gminy miasta Krakowa. Nowa taryfa jest do obejrzenia na tablicy ogłoszeń magistratu.

— **Wynik zbiórki na rzecz Pogotowja Ratunkowego.** Dotychczasowe obliczenia pieniędzy zebranych w czasie trzechdniowej zbiórki na rzecz Pogotowia Ratunkowego wykazały sumę około 800.000 mk.

— **Z towarzystwa „Nadzieja".** Zabawa tow. „Nadzieja" odbędzie się jutro we czwartek w salach Starego Teatru. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zgłosić do Komitetu, ul. Gertrudy 9 (telef. 1433), wzgl. w dniu zabawy w Starym Teatrze między godz. 11—1 w poł.

— **Świadectwo złotnicze na rok 1922.** Urząd probierczy w Krakowie ogłasza. Złotnicy handlujący wyrobami złotniczymi, wytapiacze złota i srebra, handlujący złotem i srebrem, zegarmistrze, antykwaryusze, lombardy, sklepy galanteryjne, dewocyjne itd. handlujący jakimkolwiek artykułem złotniczym, obowiązani są złożyć w urzędzie probierczym w Krakowie w styczniu 1922 r. wymaganą deklaracyę i otrzymać świadectwo złotnicze za opłatą 200 mk. Zamiejscowym firmom prześle urząd za dodaniem znaczka pocztowego za 10 mk.

— **Podniosła uroczystość.** W ubiegłą środę odbyła się w Krakowie staraniem związku akad. żyd. Przedświt-Haschachar uroczystość Makkabeuszowa. Podniosłe, pełne budującego optymizmu, przemówienie posła Dra O. Thona wywołało entuzyazm publiczności, wypełniającej literalnie po brzegi wielką salę Kahału. Produkcye wokalne p. Waltera Demara Dembitzera przy zgodnym akompaniamencie Dra J. Frommera oraz efektowne występy Sziru z utalentowanym dyrygentem p. Sperberem na czele, wypełniły sympatyczny program tej podniosłej, narodowej uroczystości, która na długo pozostanie w pamięci uczestników wieczoru.

— **Koncert prof. konserwatoryum warszawskiego Zbigniewa Drzewieckiego** odbędzie się w sobotę 7 bm. w sali Starego Teatru. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

— **Z teatru J. Słowackiego.** Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia, zakupione w całości przez Związek Kolejarzy i stow. Nuzę, kasa biletów nie sprzedaje.

W piątek popołudniu „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Straszne dzieci" po raz 12. Na to przedstawienie przyjeżdża umyślnie prezes miejskich teatrów warszawskich p. Lorentowicz.

„Jesienne skrzypce" Surguczowa, wchodzące na afisz w sobotę 7 bm., opracowuje reżyserska p. Jednowski, grający również główną rolę mę-

ską. W sztuce tej występują ponadto pp. Bednarzewska, Kacicka-Gall, Malinowska, Niewiarowicz.

— Miejski teatr opera i operetka. „Odmłodzony Adolar" grany będzie bez przerwy aż do piątku 5 bm. włącznie.

— Z teatru „Bagatela". „Przeszła bez śladu" z pp. Kozłowską, Orwid-Bruczową i Węgierką w rolach głównych dziś, w piątek i sobotę. — We czwartek pop. po cenach zniżonych o 70% „Damy i huzary" dla dzieci i młodzieży. Wieczorem wznowienie „Ósmej żony Sinobrodego" z pp. Kozłowską i Fritschem. — W piątek w święto Trzech Króli o 12 w południe koncert symfoniczny „Boże Narodzenie" K. Garbusińskiego. O godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Kobieta, która zabiła" po raz 32. Wieczorem „Przeszła bez śladu". — W sobotę pop. „Damy i huzary" po cenach zniżonych, wieczorem „Przeszła bez śladu", senzacyjna sztuka Kistemaeckersa.

— Wieczór Jadwigi Mrozowskiej ze współudziałem artystów wszystkich teatrów krakowskich odbędzie się w sobotę o godz. 11 w nocy na dochód Domu Rodzinnego im. T. Kościuszki dla sierót po żołnierzach polskich. Natomiast zapowiedziana na czwartek „Noc igraszek" nie odbędzie się, a sprzedane bilety są do zamienienia na sobotę lub ewentualnie kasa zwraca pieniądze.

— VI. koncert symfoniczny orkiestry Związku Muzyków Polskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 stycznia br. w ogrzanej sali Starego Teatru. Koncert ten poświęcony muzyce francuskiej. Orkiestra pod batutą ulubieńca publiczności krakowskiej Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Leserkiewicza i Ska, Kraków, pl. Szczepański 2 (obok Starego Teatru). Jak nam donoszą, udało się Zarządowi Związku Muzyków Polskich pozyskać na następne koncerty w styczniu kapelmistrzów: Górzyńskiego, Dolżyckiego i Śliwińskiego.

— Awantura na tle interesów handlowych. Onegdaj odwiedził Stanisław Kapelan, kaflarz zamieszkały przy ul. Łagiewnickiej na Podgórzu, sąsiada swego Władysława Cyrana, pisarza kolejowego. Kapelan, który w swoim czasie prowadził z Cyranem jakieś interesy handlowe, zażądał od niego kwoty 700.000 mk, jako sumy należnej mu po zlikwidowaniu wspólnych interesów. Kiedy Cyran odmówił temu żądaniu, Kapelan dobył rewolweru i strzelił do Cyrana, raniąc go w prawe ramię. Bezpośrednio potem awanturniczy gość oddał drugi strzał do żony Cyrana, która stała opodal, trzymając na ręku 3-letnią córeczkę. Strzał ten na szczęście chybił. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Kapelan zbiegł, w nocy jednak policya ujęła go i odstawiła do aresztów.

— Tragedya policyanta krakowskiego. Dnia 2 bm. około godz. 9-ej wieczór starszy posterunkowy policyi państw. Jan Chmiel usiłował w koszarach policyi przy ul. Lwowskiej l. 24 odebrać sobie życie przez oddanie do siebie dwóch strzałów z rewolweru. Obie kule przebiły czaszkę; desperata opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala chirurgicznego, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem rozpaczliwego kroku policyanta były niesnaski rodzinne. Chmiel bawił podczas świąt u swej żony w Cieszynie, a po powrocie okazywał wielkie przygnębienie i zdenerwowanie. Krytycznego dnia popołudniu Chmiel opuścił po oddaniu służby koszary i udał się do jednej z restauracyi na Kazimierzu. Gdy po pewnym czasie wyszedł stamtąd trochę podpity, posterunkowy policyi, pełniący w pobliżu służbę zawezwał go, by nie wałęsał się w tym stanie po ulicy, lecz wrócił do koszar. Na to Chmiel dobył rewolweru i oddał kilka strzałów do kolegi. Kule jednak chybiły. Posterunkowy puścił się w pogoń za uciekającym Chmielem, nie mogąc go jednak dogonić, zawiadomił telefonicznie o wypadku komisaryat podgórski. W międzyczasie Chmiel wrócił do koszar i tu na schodach targnął się na swe życie.

— Wielkie włamanie. W nocy z 2 na 3 bm. niewykryci sprawcy dokonali śmiałego włamania do sklepu firmy Lubański przy ul. św. Anny l. 2. Włamywacze dostali się do sklepu po wybiciu otworu w murze od strony podwórza; w sklepie zabrali się opryszki do rozbicia kasy ogniotrwałej, w której jednak nic nie znaleźli, gdyż właściciel sklepu zabrał pieniądze do domu. Złodzieje po splądrowaniu sklepu unieśli ze sobą towsry konfekcyjne, przedstawiające wartość 3 milionów marek.

— Kradzież kieszonkowa w tramwaju. Podczas jazdy tramwajem na linii nr 1 w Rynku gł. skradziono p. Eliaszowi Schauerowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300.000 mk.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Straszne dzieci".
Czwartek: „Sąsiadka".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Środa: „Odmłodzony Adolar".
Czwartek: „Odmłodzony Adolar".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Przeszła bez śladu".
Czwartek pop.: „Damy i huzary"; wieczorem: „Ósma żona Sinobrodego".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Środa: „Urszula".
Czwartek: „Urszula".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Środa: Dr. inż. Jan Baron Krause: Czy możemy być krajem gospodarczo niezależnym?

—oo—

Z kraju.

Z konsulatów państw obcych w Warszawie. Konsulat niemiecki podwyższył w ostatnich dniach bardzo znacznie opłatę pobieraną za wizowanie paszportów z Warszawy do Niemiec.

Amerykański konsulat generalny, który miał specyalny oddział paszportowy przy ul. Św. Jerskiej 4, przeniósł obecnie ten oddział na ul. Jasną l. 11.

W tych dniach przybędzie do Warszawy nowy konsul meksykański. W nowym tym konsulacie rozpocznie się też niezadługo wizowanie paszportów emigrantów udających się do Meksyku.

Bunt w więzieniu wojskowem we Lwowie. W więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej, w chwili, gdy klucznik wszedł do jednej z cel, aresztanci rozbroili go, rzucili na ziemię i obili do krwi. Na padniętemu pospieszyli z pomocą inni klucznicy i podczas starcia jeden z aresztantów został ranny, zaś jeden zdołał zbiedz. Ostatecznie bunt stłumiono.

Pułkownik rosyjski — stangretem. W ubiegłym tygodniu z rozporządzenia komisaryatu rządu aresztowano w Warszawie stangreta Klimowicza. Jak się okazało, pod tem nazwiskiem ukrywał się głośny pułkownik rosyjski Cziechoczow. Pułkownik Cziechoczow przyjechał do Polski nielegalnie, podrobiwszy sobie dokumenty na nazwisko Klimowicza, a przyjechał jako polski repatryant, wstąpiwszy na służbę do towarzystwa „Tattersalu" jako stangret.

Z giełdy.

Kraków, 3 stycznia.

Na giełdzie walut zaznaczyły się dziś niewielkie zmiany kursów. Marki niemieckie uzyskały ¼ punktu, korony czeskie 1 punkt, natomiast korony austryackie straciły 0.05 p.

Giełda akcyj. wykazywała przy skąpej ilości obrotów dość znaczną zwyżkę kursów szeregu akcyj. Zieleniewski zyskał 1000 punktów, Trzebinia maszyny 2050 p., Siersza Górnicza 1500 p., Chodorów 175 p., a P. T. H. 85 p. Pozostałe akcye bez zmiany.

Giełda krakowska z dn. 3 stycznia 1921 r.

Waluty i dewizy.	Walnta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wypłaty Kupno	Czeki, przekazy i wypłaty Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	2800·—	2950·—	2900·—	2950·—	2950·—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	220·—	235·—	225·—	240·—	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	15·50	16·50	15·50	16·50	16·30
Korony austr.	—·47	—·53	—·47	—·53	52—48
Kor. czesko.-sł.	41·—	43·—	43·50	44·50	—
„ węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: Żądano	Płacono	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	[illegible]	
Bank Hipoteczny	950	1000·—	
Bank Małopolski	725·—	775·—	750—
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańc.	[illegible]0	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e	600·—	700·—	625—685
Handl. Sp. akc. „Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob" I-III em	900·—	1000·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	5500·—	5800·—	5750·—
H. Cegielski Poznań „ex"	2000·—	2200·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1150·—	1450·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	3000·—	3200·—	3100—3150
Zakłady amunic. „Pocisk"	800·—	900·—	
Huta żelazna Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	900·—	1100·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	7800·—	8200·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	8500·—	9500·—	9500·—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	5500·—	6000·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1125·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	5200·—	5400·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	2500·—	2700·—	2600·—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3450—3500

Giełda warszawska z 3 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2850—2867·50—2885, **sprzedaż** 2855, kupno 2825. **Franki francuskie gotówka tranz.** 232, sprzedaż 232, kupno 230. **Funty szterlingi tranz.** 12100, sprzedaż 12100, kupno 12000. **Marki niemieckie** tranz. 15·90, sprzedaż 15·90, kupno 15·75. **Gdańsk (czeki)** tranz. 15·90—15·95, Belgia 221—223. **Londyn (czeki)** tranz. 12275—12161—12200, **Paryż tranz.** 235—233·50. Szwajcarya (czeki) tranz. 571. **Wiedeń (czeki) tranz.** 52—53·50, sprzedaż 52, kupno 51.

Kursa dewiz w Pradze z 3 bm. Berlin 34·97½ Warszawa 2·02½—2·62½. **Marka niem.** 34·97½ **Marka polska** 1·82½—2·42½.

Kursa dewiz w Berlinie 3 bm. Dolary 186·05 szwajcarskie 3636·25 francuskie 1503·25, włoskie 802·— funty 790·—, polskie 6·27½·—, czeskie 282·75, austr. stare stemplowane 3·60, rumuńskie 146·75

Kursa dewiz w Zurychu 3 bm. (L.). Berlin 2·72—. (2 bm. 2·75), N. **Jork** 5·15 (5·18), **Londyn** 21·70 (21·68), **Medyolan** 22·— (22·55), **Bruksela** 39·75 (39·80), **Praga** 7·00 (7·25), **Budapeszt** 0·85— (0·82), **Zagrzeb** 1·95 (1·90), **Bukareszt** — (—), **Warszawa** 0·17 (0·17), Wiedeń 0·19 (0·19), **Austr. stempl.** 0·11 (0·—) Paryż 41·65 (41·70). **Holandya** 189·50 (189·—).

Nakładem Sal. Sp. Wydawniczej. Red. odpow. Dr. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Mojż. Kohlman — Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.